

JILL  
BLAKEWAY

# MEDYCYNA ENERGETYCZNA

Akupunktura, medycyna  
chińska i inne naturalne  
metody uzdrawiania



JILL  
BLAKEWAY

# MEDYCYNA ENERGETYCZNA

Akupunktura, medycyna  
chińska i inne naturalne  
metody uzdrawiania

PRZEŁOŻYŁ  
Bartłomiej Kotarski



TYTUŁ ORYGINAŁU:  
*Energy Medicine:  
The Science and Mystery of Healing*

Redaktor prowadząca: Marta Budnik  
Wydawca: Małgorzata Świąćicka  
Redakcja: Marta Pustuła  
Korekta: Justyna Yigitler  
Projekt okładki: designpartners.pl  
Zdjęcie na okładce: © Kuassar/Depositphotos.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2019 by Jill Blakeway

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus  
Copyright © for the Polish translation by Bartłomiej Kotarski, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2020  
ISBN 978-83-66520-63-9



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiecte  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

# Spis treści

|  |     |
|--|-----|
| Wstęp .....                              | 9   |
| 1. Na czubku palca .....                 | 17  |
| 2. Nauka o więzi .....                   | 45  |
| 3. Gdzie w tym wszystkim jest Bóg? ..... | 73  |
| 4. W laboratorium .....                  | 97  |
| 5. Prowadząc igłę .....                  | 119 |
| 6. Czakry .....                          | 143 |
| 7. Mistycy są wśród nas .....            | 173 |
| 8. Placebo .....                         | 191 |
| 9. Twoje uzdrowicielskie moce .....      | 209 |
| 10. Niech się stanie światłość .....     | 227 |
| Podziękowania .....                      | 239 |
| O autorce .....                          | 243 |

## Na czubku palca

Gdy zaczynałam przygodę z akupunkturą, moją pierwszą pacjentką była kobieta, która złamała obie nogi. Zwiedzała z koleżankami remizę strażacką i namówiono ją, aby zjechała po słupie ześlizgu. W chwili naszego spotkania pacjentka była rok po tym wypadku, ale wciąż przy chodzeniu wspomagała się dwiema laskami inwalidzkimi.

Rozpoczyłam wówczas trzeci, przedostatni rok studiów magisterskich z zakresu akupunktury i medycyny chińskiej w San Diego w Kalifornii. Przebywałam daleko od mojej ojczystej Wielkiej Brytanii. Dotychczas jedynie asystowałam przy zabiegach akupunktury, a jeszcze wcześniej ćwiczyłam na workach z ryżem. To był mój pierwszy dzień pracy w klinice uniwersyteckiej w charakterze akupunkturzystki i zielarki i choć miałam opiekuna, to zajmował się on także wieloma innymi studentami. Tego dnia wszyscy po raz pierwszy wykonywaliśmy zabiegi samodzielnie.

W gabinecie pacjentka wręczyła mi zdjęcia rentgenowskie i spojrzała na mnie wyczekująco. Trzymając fotografie pod światło i próbując rozszyfrować, na co właściwie patrzę, starałam się udawać pewną siebie. W tym momencie zza drzwi wychylił się opiekun, który chciał sprawdzić, jak sobie radzę. Podszedł bliżej i pokazał mi, gdzie jest góra, a gdzie dół zdjęcia. „Wykonaj podstawowy zabieg”, powiedział szeptem.

Nie poddałam się. Poprosiłam kobietę, aby włożyła szpitalną koszulę i położyła się na niewielkim łóżku zabiegowym. Gdy była już gotowa, spokojnie zaczęłam umieszczać igły w podstawowych punktach jej ciała odpowiedzialnych za uśmierzanie bólu. Przez całą zabieg kobieta leżała nieruchomo, nie odezwała się słowem. Szczerze mówiąc, nie miałam pojęcia, czy to, co robię, przynosi jakiegokolwiek pozytywne rezultaty. Ku mojemu rozczarowaniu sesja przebiegała raczej nieefektywnie. Na koniec jednak wydarzyło się coś, w co być może trudno uwierzyć. Opowiadam o tym, aby podkreślić, że niewyjaśniony powrót do zdrowia często uznajemy za cud, podczas gdy w istocie jest to po prostu powrót do zdrowia, którego nie umiemy wyjaśnić.

Gdy wyjęłam ostatnią igłę i szepnęłam „dziękuję”, aby dać pacjentce do zrozumienia, że sesja dobiegła końca, kobieta otworzyła oczy i powiedziała: „To było niezwykle uczucie!”. Usiadła na łóżku i oświadczyła, że spróbuje zrobić kilka kroków bez pomocy lasek. Tak też się stało. Powoli spacerowała po gabinecie. Miałam wrażenie, jakbyśmy się znalazły na planie jakiegoś talk-show – straciłam poczucie rzeczywistości. Przez chwilę zastanawiałam się, czy to przypadkiem nie dowcip, który nauczyciele robią wszystkim debiutującym akupunkturzystom.

Patrzyłam na kobietę, która jeszcze godzinę temu z trudem poruszała się z dwiema łaskami, a teraz zostawiwszy je oparte o ścia-

nę, samodzielnie wychodziła z gabinetu. Chwyciłam je i ruszyłam na parking, gdzie moja pacjentka wsiadała już do samochodu. Gdy oddawałam jej laski, powiedziała jak gdyby nigdy nic „dziękuję”; chyba właśnie tego oczekiwała po sesji akupunktury. Wciąż nieco zdezorientowana również podziękowałam.

„Co z nią zrobiłaś?”, zapytał mnie opiekun, gdy wróciłam do kliniki. Sama tego nie wiedziałam. Od razu jednak zdałam sobie sprawę, że choć to kuszące, nie mogę uznać tego uzdrowienia za swoją zasługę. Po pierwsze nie byłam przekonana, że ten nagły i dramatyczny impuls do samodzielnego chodzenia jest aż tak niezwykły. Po całym roku wspomagania się laskami musiał przecież przyjść moment, w którym kobieta postanowi, że czas się ich pozbyć. Być może akupunktura przyniosła jej ulgę w bólu, dzięki czemu uznała, że to odpowiedni dzień, aby spróbować swoich sił. Możliwe też, że odegrałam rolę placebo, oferując jej psychologiczny impuls niezbędny do tego, aby stanęła na nogi (dosłownie).

Mimo wszystko było to istotne doświadczenie, ponieważ zrozumiałam, że ludzie niekiedy w zaskakujący sposób wracają do zdrowia. Poza tym przekonałam się, jak wielką satysfakcję przynosi pomaganie innym w odzyskiwaniu sił – nawet jeżeli do końca nie wiedziałam, jak się to dokonało. Gdy ulżyłam pacjentce w cierpieniu, nie tylko odczułam, że moje życie ma sens, ale również, że to moje przeznaczenie. Tego dnia zrozumiałam: właśnie po to tu jestem. Ta kobieta ze złamanymi nogami i jej zdumiewająca reakcja na zabieg – niezależnie od tego, czy chodziło o rezultat akupunktury, efekt placebo czy bardziej ekspansywne formy energii (dziś uważam, że było to połączenie tych trzech czynników) – ukierunkowały moje życie. Zrozumiałam, że uzdrawianie to nie magia, lecz raczej wynik wzajemnego oddziaływania okoliczności, umiejętności i otaczającego ciała pacjenta pola energetycznego, określanego przez Chińczy-

ków mianem *qi*. Nie tylko Chińczykom udało się zidentyfikować siłę sprawczą odgrywającą kluczową rolę w utrzymywaniu prawidłowego stanu zdrowia i w skutecznej rekonwalescencji. W większości kultur i wierzeń można znaleźć wzmianki o energii rządzącej procesami fizycznymi i mentalnymi oraz umożliwiającej wszystkim istotom życie w zdrowiu i dostatku.

W pradawnych podaniach wyróżnia się zwykle dwa aspekty istnienia: materię i energię. Ciało jest uznawane za materię, a siłę wprawiającą je w ruch stanowi energia zwana inaczej *pneumą*, *praną* czy *tchnieniem*.

Filozofowie i naukowcy cywilizacji zachodniej także od lat starają się pojąć, co w gruncie rzeczy daje nam życie. Grecki filozof Arystoteles stworzył termin *enérgeia*, co dosłownie znaczy „energia” lub „akt”. Sam Arystoteles miał problemy z ustaleniem, co dokładnie rozumie przez słowo „energia”, ponieważ określał za jego pomocą wiele różnych pojęć, na przykład *zamiar*<sup>\*</sup>, czyli chęć urzeczywistnienia decyzji pojawiających się wewnątrz umysłu. W XVII wieku w języku angielskim „energią” nazywano też moc, zaś w XIX wieku zaczęła dominować bardziej naukowa definicja energii jako właściwości, którą przekazuje się danemu obiektowi, aby mógł wykonać pracę albo wytworzyć ciepło. W 1905 roku Albert Einstein przedstawił nowy sposób postrzegania zależności między energią a materią, publikując pracę naukową zawierającą słynne równanie  $E=MC^2$ , gdzie E to energia, M – masa (za pomocą której mierzymy materię), a  $C^2$ , wywodzące się od łacińskiego słowa *celeritas*, czyli „szybkość”, odnosi się do prędkości światła.

Naukowcy już wcześniej uważali, że energia może być cechą materii, ale teoria Einsteina zakłada, że materia i energia są ze sobą

\* Beere J., *Doing and Being: An Interpretation of Aristotle's Metaphysics Theta*, Oxford University Press, Oxford 2009, s. 160.



związane – już poprzez sam fakt posiadania masy materia zawiera w sobie energię. To równanie pozwala obliczyć, jak wiele energii powstaje w rzadkich przypadkach, kiedy materia zostaje całkowicie przekształcona w energię.

Stwierdzenie, że materię można zmienić w energię, brzmi jak ezoteryka, a jednak to zasada, którą wszyscy dobrze znamy. Właśnie z tym zjawiskiem mamy do czynienia, gdy spalamy drewno w celu wytworzenia ciepła. Ta sama zasada pozwoliła skonstruować bombę atomową. Czy jednak równanie działa także w drugą stronę? Czy materia to nic innego jak skondensowana energia? Na to zdaje się wskazywać teoria Wielkiego Wybuchu: podczas powstania wszechświata energia zmieniła się w materię.  $C^2$  – prędkość światła do kwadratu – to jednak fragment równania, który bardzo trudno pokazać w praktyce. Osiągnięcie takiej ogromnej prędkości, a co za tym idzie ilości energii, w celu odtworzenia tego zjawiska uznano za niemożliwe.

W 2012 roku naukowcy z Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN – Conseil Européenne pour la Recherche Nucléaire), położonego nieopodal Genewy ośrodka badań nad cząsteczkami, zdołali wytworzyć bozon Higgsa, nazywany niekiedy boską cząstką\*. W tym celu zderzono ze sobą dwie cząsteczki poruszające się w przeciwnym kierunku wzdłuż długiego na 27 kilometrów tunelu, wytwarzając przy tym olbrzymie ilości energii. Eksperyment przeprowadzono w Wielkim Zderzaczu Hadronów – najpotężniejszym na świecie akceleratorze cząsteczek, którego budowa trwała 30 lat, pochłonęła 6,4 miliarda dolarów i który rozciąga się na dwa kraje – Francję i Szwajcarię (naukowcy poruszają się po tunelu na rowerach).

\* *The Higgs boson*, CERN, ostatnia aktualizacja wrzesień 2017, <https://home.cern/topics/higgs-boson>.



WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](http://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A  
15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059